

# POLACY I ŻYDZI W ROKU 1956 OCZAMI SAMUELA MAJZELSA

**Czytając relacje z epoki i spisane po latach wspomnienia dotyczące okresu zmian zachodzących w PRL w 1956 r., można odnieść wrażenie, że istnieją diametralnie różne pamięci tamtych wydarzeń reprezentowane przez żydowskich i nieżydowskich świadków historii.**

W narracji nieżydowskiej dominuje zadowolenie z osłabienia terroru bezpieki, uwolnienia z więzień kilkudziesięciu tysięcy osób czy przyjazdu do Polski kolejnej grupy repatriantów ze Związku Sowieckiego. Cieszyło bardziej liberalne podejście do ludzi wierzących i Kościoła oraz przyzwolenie na założenie nowych stowarzyszeń społecznych, w tym narodowościowych i wyznaniowych. Po latach można było spotkać się z przebywającymi za granicą bliskimi, często niewidzianymi od 1939 r. Mimo że Polska nadal funkcjonowała w cieniu Kremla, w porównaniu z okresem minionym zmiany na lepsze były bezdyskusyjne.

Te pozytywne zmiany, które stały się udziałem całego społeczeństwa, w narracji żydowskiej o roku 1956 schodzą na dalszy plan. Jest ona zdominowana przez przywoływanie rzeczywistych czy potencjalnych zagrożeń, jakie dla Żydów niesły ówczesne działania kierownictwa PZPR, agend administracji rządowej i agresywne zachowania niektórych obywateli. Niezbędne jest tu wyjaśnienie, co rozumiem przez „narrację żydowską”. Mowa o tekstach wytworzonych przez krajowe i zagraniczne instytucje żydowskie, redakcje tytułów prasowych, jak również indywidualnie przez Żydów, którzy wyemigrowali z Polski w latach 1956–1957. W zasadzie nie dotyczy to osób pochodzenia żydowskiego, dla których najważniejsze było reformowanie systemu władzy.

Warto podkreślić, że w wypowiedziach emigrantów opuszczających Polskę na krótko przed Październikiem '56 i niedługo po nim – publikowanych w zachodniej prasie żydowskiej i zawartych w analizach sytuacji dokonywanych przez Światowy Kongres Żydowski – odwołania do ogólnej sytuacji w Polsce są zamieszczane w zasadzie tylko wtedy, gdy bliżej wiążą się z położeniem ludności żydowskiej. W tej sferze, zarówno osoby prywatne, jak i przedstawiciele instytucji, interesowali się i komentowali fakty, łącząc je w kilka grup tematycznych: 1. władze w Związku Sowieckim i w Polsce a Żydzi; 2. zmiany personalne na scenie politycznej a ich wpływ na sytuację tzw. przeciętnych żydowskich obywateli PRL; 3. przejawy agresji słownej bądź fizycznej wymierzonej w Żydów z racji ich pochodzenia; 4. problem emigracji.

Najpóźniej od 1952 r. – za sprawą audycji rozgłośni Kol Israel Le'Golot – Żydzi w Polsce zaczęli zdawać sobie sprawę, że przywódcy sowieccy podejmują działania o charakterze antysemickim. Zakończył się czas możliwości nieograniczonego awansu we wszystkich sektorach życia publicznego, np. w aparacie partyjnym czy dyplomacji. Dodatkowo, na początku 1953 r. – niczym z mora rodem ze średniowiecza – pojawiło się oskarżenie, z którego wynikało, że lekarze opiekujący się kremlowskimi decydentami *de facto* latami świadomie niszczyli ich zdrowie. „Przypadkiem” większość oskarżonych lekarzy była Żydami. Dopiero po kilku miesiącach, już po śmierci Józefa Stalina, wyjaśniono, że ludzie tych obwiniono bezpodstawnie.

Obywatele PRL obawiali się, że sowiecki wzorzec polityki kadrowej zostanie zaadaptowany nad Wisłą. Podczas VI Plenum KC PZPR, obradującego 20 marca 1956 r. w celu dokonania wyboru następcy zmarłego w Moskwie Bolesława Bieruta, okazało się, że przywódca sowieckiej kompartii Nikita Chruszczow, zwracając się w kuluarach do grupy działaczy partyjnych, oceniał kandydatów na stanowisko I sekretarza KC PZPR, uwzględniając kryterium aryjskiego pochodzenia. Było to wydarzenie bez precedensu. Część działaczy PZPR szczebla centralnego oraz ich poplecznicy w terenie skwapliwie podjęli inicjatywę

przeprowadzenia „narodowościowej regulacji kadr”. Na poziomie instytucji centralnych zwolennikami takich działań byli m.in. Wiktor Kłosiewicz, Hilary Chełchowski i Konstanty Rokossowski.

W grudniu 1955 r. przed sąd trafił szef Departamentu Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, płk. Józef Różański. Za stosowanie niedozwolonych metod śledczych, tzn. tortur, został skazany na pięć lat więzienia. W kwietniu następnego roku aresztowano dwu innych członków kierownictwa MBP: Anatola Fejgina i Romana Romkowskiego. Zostali skazani na kary wieloletniego więzienia za łamanie prawa podczas działalności w resorcie bezpieczeństwa. Wszystkie te fakty zostały podane do publicznej wiadomości. Tajemnicą poliszynela było ich żydowskie pochodzenie. W początkach maja 1956 r. kierownictwo partyjne i rząd opuścił Jakub Berman – jeden z najbardziej wpływowych komunistów pochodzenia żydowskiego, prawa ręka Bieruta. Ze sceny zniknął również odpowiedzialny za gospodarkę Hilary Minc. Obaj byli postrzegani zarówno przez polskich, jak i żydowskich obywateli jako najbardziej znani i wpływowi komuniści narodowości żydowskiej. Pojawiła się tendencja, by na osoby typowane do zwolnienia zrzucić całość odpowiedzialności za zbrodnie i błędy popełnione przez ludzi reżimu w latach 1944–1955.

Usunięcie niedawnych prominentów partyjnych podziało na niektórych obywateli PRL jak włączenie zielonego światła dla przyzwolenia na pozbycie się żydowskich współpracowników. Podobnie zinterpretowali to żydowscy obywatele PRL, oczekując czystek kadrowych. W istocie zwolnienie żydowskiego pracownika zaczęto powszechnie komentować jako przejaw antysemityzmu. Zapomniano o setkach ludzi zwolnionych w latach 1952–1953 z powodów ekonomicznych i politycznych; pomijano kwestię braku kompetencji merytorycznych, gdy właśnie ten czynnik decydował o zmianach. Nie można też znaleźć w tych tekstach dopowiedzenia, że szukając oszczędności budżetowych, reżim dokonywał wtedy masowych zwolnień. To, jak również masowe powroty Polaków i Żydów z ZSRS w ramach repatriacji, doprowadziły do sytuacji bez precedensu w dziejach PRL – okresowego pojawienia się ok. 200 tys. zarejestrowanych bezrobotnych. I choć często twierdzono, że Żyd, który utracił pracę, nie miał szans na zdobycie nowej posady, w istocie osoby zwolnione – o ile pozostały w kraju – po pewnym czasie znajdowały nowe zatrudnienie. Wszystko to jednak okazywało się nieistotne w konfrontacji z atmosferą sprzyjającą przeświadczeniu, że zachwianie dotychczasowego *status quo* ma charakter bezwrotny, a sytuacja Żydów w Polsce może się już tylko pogarszać.

Poza polityką kadrową władz istotna była kwestia nasilającego się wśród Żydów poczucia zagrożenia. Miało ono swoje uzasadnienie, ale i tu należy dodać kilka ogólnych informacji. W omawianym okresie w kraju doszło do skokowego wzrostu liczby wybryków chuligańskich i innych przestępstw. W 1956 r. MO wszczęła i prowadziła 369 tys. dochodzeń w związku ze zgłoszonymi przez poszkodowanych lub ujawnionymi przez MO przestępstwami. W porównaniu z 1955 r. liczba takich zdarzeń wzrosła od 29 162 przypadków (tzn. o 8,6 proc.). Liczba napadów rabunkowych wyniosła 2905 przypadków, czyli o 16 proc. więcej niż w 1955 r. W 1956 r. odnotowano 44 821 wybryków chuligańskich, o ponad 11 tys. więcej niż w roku poprzednim (wzrost o 32,9 proc.). Najwięcej tego typu zdarzeń nastąpiło w drugiej połowie roku. O ile w pierwszej połowie roku średnia miesięczna wynosiła 2732 odnotowanych przypadków, to w listopadzie ponad 5 tys. Jak zauważono w sprawozdaniu MSW, w pierwszym kwartale 1957 r. doszło do 1178 przypadków pobicia milicjantów, ale było ich proporcjonalnie mniej niż w drugim półroczu roku poprzedniego (AIPN, MSW II/5, Notatka o nasileniu przestępczości w 1956 r., k. 42–58). Mówiąc o wzroście liczby agresywnych zachowań, których ofiarami padli w 1956 r. Żydzi, nie powinno się zapominać, że ta tendencja była elementem znacznie szerszego zjawiska, które dotknęło także innych obywateli. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w swoistym kryzysie trawiącym bezpieczeńkę i milicję, których funkcjonariusze przestali się czuć bezkarni i nie chcieli być nadgorliwi w sytuacji, gdy nie czuli już ze strony decydentów politycznych bezwarunkowego poparcia dla swoich działań. Walnie przyczyniła się do tego, publiczna od grudnia 1954 r., negatywna ocena agend podległych MBP. Obywatele – zmęczeni realiami życia w państwie „planowego niedoboru” podstawowych towarów i usług – zaczęli dawać upust tłumionym latami negatywnym emocjom oraz niechęci wobec osób zaangażowanych w tworzenie reżimu komunistycznego. Zresztą nie tylko wobec nich.

W przypadku Żydów często wystarczało ogólne przekonanie, że wszyscy oni byli beneficjentami i podporą systemu. W prasie i dokumentach archiwalnych z lat 1956–1957 zachowały się liczne infor-

macje o przypadkach werbalnego lub fizycznego atakowaniu Żydów w miastach i miasteczkach Dolnego Śląska, w Łodzi, Szczecinie, Warszawie i innych ośrodkach. Nierzadko sprawcami okazywali się pijani członkowie rządzącej partii.

Czas omówić problem emigracji. Gdy w latach 1956–1957 w prasie zagranicznej komentowano zjawisko masowego składania przez Żydów w Polsce podań o zgodę na emigrację do Izraela i tłumaczono to rosnącym poczuciem zagrożenia, zapominano o tych wszystkich, którzy od lat czekali na możliwości wyjazdu z sowietyzowanego kraju. W końcu 1951 r. takich osób było ok. 16 tys. Pięć lat później uzyskały one możliwość zrealizowania dawno podjętego zamiaru. Nie wolno tego faktu pominąć. Z drugiej strony nie można zapominać o ok. 25 tys. Żydów zgłaszających wolę osiedlenia się w Izraelu, wcześniej wiążących swoją przyszłość z Polską, a w 1956 r. dołączających do rzeszy uchodźców. Porzucenie starej ojczyzny, oswojonej przestrzeni i dorobku jedenastu lat pracy w powojennej Polsce – jak w przypadku każdej emigracji – musiało być zdeterminowane istotnymi przyczynami.

Kierownictwo PZPR już w 1955 r. skłaniało się do przyznania Żydom prawa emigracji w ramach tzw. akcji łączenia rodzin. Nadanie jej wymiaru masowego w następnym roku zaowocowało narastającą liczbą wniosków emigracyjnych. Z pewnym zaskoczeniem petenci przekonali się, że – przeciwnie niż w latach minionych – ich starania spotkały się z pozytywnym odzewem władz PRL. Wieść o tym stopniowo docierała do kolejnych skupisk żydowskich w kraju – jednych skłaniając do ponownego złożenia aplikacji wyjazdowych, innych – do zastanowienia, czy w sytuacji panującej w kraju nie skorzystać z powstałej okazji. Zdawano sobie sprawę, że szeroko otwarte bramy do wolnego świata mogą zostać wkrótce zamknięte, tak jak to się stało w roku 1947 i 1951.

Dylematom i wyborom towarzyszyły dyskusje o tym, co skłoniło władze do nowej polityki emigracyjnej. Paradoksalnie przeważały interpretacje negatywne, według których stanowisko reżimu w tej sprawie zdeterminowało kilka czynników: obecność antysemitów w aparacie władzy, dążenie do zmniejszenia problemów wynikających z przypisywania władzy obcego charakteru z powodu obecności Żydów wśród decydentów państwowych, a także poczucie słabości i przeświadczenie o niemożności zapewnienia Żydom bezpieczeństwa. W ocenach formułowanych w kraju i za granicą nie zwracano uwagi ani na to, że nowa polityka emigracyjna wynikała z dążności władz PRL do poprawy własnego wizerunku w oczach diaspory żydowskiej, ani na działania zagranicznych środowisk syjonistycznych, które niezmordowanie dążyły do wznowienia masowej emigracji z Polski do Izraela.

Przedstawiciele ŚKŻ oraz dziennikarze rozmawiający z emigrantami znad Wisły w swych sprawozdaniach i artykułach nakreślili czarny obraz sytuacji Żydów w Polsce. Pole ich obserwacji zawęzał swoisty etnocentryzm, który w analizach warunkował odpowiednie rozłożenie akcentów.

Warto zwrócić uwagę na dokument, który pokazuje, że do tworzenia takiego obrazu negatywnie przyczynił się również Samuel Majzels, peerelowski dyplomata zatrudniony jako drugi sekretarz Ambasady PRL w Londynie, który wiosną i latem 1956 r. spotykał się na towarzyskiej stopie z Madanensem, pracującym dla Światowego Kongresu Żydowskiego. W dokumencie z 27 kwietnia 1956 r. Madanes charakteryzuje Majzelsa jako osobę „dumną ze swojej żydowskości (choć fanatycznego komunistę) i z tego powodu zachowującą rodowe nazwisko, co było rzadko spotykane wśród Żydów pracujących w dyplomacji”<sup>1</sup>. Majzels miał wtedy 37 lat. Zależność służbową od ambasadora i szefa MSZ łączył z podległością dyrektorowi Departamentu I Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. W resorcie bezpieczeństwa pracował już wtedy od dziesięciu lat. Później, tzn. od 28 listopada 1956 r., był w dyspozycji dyrektora Departamentu I MSW. Zwolniono go ze służby w MSW w styczniu 1961 r.<sup>2</sup>

Treść publikowanego niżej dokumentu przedstawia w pełnym świetle sylwetkę i działalność przedstawiciela reżimu sprawującego władzę w Polsce od 1944 r. Zwraca uwagę fakt, że człowiek prezentujący się jako zwolennik liberalizacji systemu władzy w PRL, równocześnie *de facto* dokonuje afirmacji stalinowskiego terroru policyjnego, jako narzędzia pozwalającego trzymać w ryzach współobywateli. Tworzony przez niego obraz społeczeństwa jest uproszczony i jednoznacznie negatywny. W jego przekazie większość ludności PRL stanowi przepelnioną agresją, antysemitcko nastawioną tłuszcę, którą od

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Syjonistyczne, C 2, t. 1701.

<sup>2</sup> M. Piotrowski, *Ludzie безпеki w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 2000, s. 656.

akcji pogromowych latami powstrzymywała jedynie zdecydowana postawa komunistycznej bezpieki. Zwraca uwagę próba zrzućenia na polskie podziemie – powiązane z „londyńskimi Polakami” – odpowiedzialności za antysemityczne incydenty.

Człowiek, który powinien służyć ochronie dobrego imienia państwa i społeczeństwa, przedstawił je w jak najgorszym świetle. Trudno uwierzyć, by czynił to nieświadomie. Pozytywnie ukazał w zasadzie jedynie kierownictwo PZPR i rząd PRL. Według niego tylko przedstawiciele tych gremiów skłonni byli do udzielenia pomocy Żydom lękającym się o swoje bezpieczeństwo. Sądząc z treści dokumentu, w ocenach Majzelsa nie pojawiła się żadna informacja o podziałach występujących w kierownictwie partii komunistycznej, a przede wszystkim o członkach tzw. frakcji natolińskiej, opowiadających się za zmniejszeniem liczby obywateli pochodzenia żydowskiego na stanowiskach kierowniczych w PZPR i agendach rządowych. Opis polskiej rzeczywistości nakreślony przez Majzelsa nie ma charakteru rzetelnej informacji, przeciwnie – łatwiej zaliczyć go do kategorii działań dezinformacyjnych – działań służących nie polskiemu społeczeństwu, a obozowi władzy.

W latach 1944–1947 komuniści poświęcili wiele czasu i energii na zabiegi, których celem było przedstawienie siebie jako jedyne gwaranta bezpiecznej egzystencji Żydów w Polsce. Zagrożeniem dla tego bezpieczeństwa była, według nich, znaczna część społeczeństwa, w tym szczególnie kręgi antykomunistyczne. Komuniści twierdzili, że jednym z celów zbrojnego podziemia jest mordowanie Żydów. Poza tym legalną opozycję, reprezentowaną przez Polskie Stronnictwo Ludowe, przedstawiano jako polityczne zaplecze podziemia zbrojnego, obarczając ją współodpowiedzialnością za utrzymywanie się nastrojów antysemitycznych. Taki przekaz oficjalni przedstawiciele reżimu, m.in. Jakub Berman i Stanisław Radkiewicz, kierowali do zagranicznych dziennikarzy, a za ich pośrednictwem w szeroki świat<sup>3</sup>. Trudno oprzeć się refleksji, że w 1956 r. komunistyczni decydenci znów wrócili do starych praktyk, odpowiednio sterując przepływem informacji i opinii.

### Dokument

Tłumaczenie własne z języka angielskiego dokumentu z zasobów Centralnego Archiwum Syjonistycznego w Jerozolimie (zespół C 2, t, 1701, b.p.)

Dla: A.L. Easterman

24 lipca 1956 r.

Od: E.S. Madanes

### Sprawozdanie Pana Majzelsa

Niniejsze informacje otrzymałem od pana Majzelsa, radcy w Polskiej Ambasadzie w Londynie, po jego powrocie z Polski 12 lipca.

### Kontakty z polskimi Żydami

Przed wszystkim poinformowałem, że zagadnienie nawiązania kontaktów z Żydami w Polsce jest traktowane przez polskiego Ministra Spraw Zagranicznych jako kwestia pilna. Światowy Kongres Żydowski otrzyma oficjalne pismo za pośrednictwem ambasady [PRL] w Londynie. O ile mu wiadomo, prośba będzie rozpatrzona pozytywnie. Zwłoka wynika z powodu ciągłych zmian zachodzących w Polsce w sferze spraw dotyczących Żydów.

### Sytuacja polityczna – liberalizacja

W obecnym stanie przechodzenia od państwa policyjnego – jak twierdzi – do pełnej demokracji i liberalizacji, a co za tym idzie, wolności wyrażania opinii, pojawia się niebezpieczeństwo wzmocnienia wystąpień antyżydowskich. Antysemityzm, który był dotąd powstrzymywany siłą i metodami policyjny-

<sup>3</sup> P. Nowik, *Ejrope – cwiszn milchome un szalom*, New York 1948, s. 94–99, 154–157; Ch. Szoskes, *Pojln 1946. Ajndrukun fun a rajze*, Buenos Aires 1946, s. 162–170.

mi, korzysta obecnie z wolności wypowiedzi i, jak donosi polska oraz żydowska prasa, coraz częściej dochodzi do przypadków zachowań antysemitycznych. Jak donosi Biuletyn Prasowy ŚKŻ [wydawany w Polsce], dziennik „Folks-Sztyme” bardzo często informuje o przypadkach otwartego antysemityzmu. To samo znajdujemy w polskim tygodniku „Świat” z 20 maja i w tygodniku „Po prostu” z 20 i 27 maja.

### **Źródła antysemityzmu**

Według pana Majzelsa, byłoby to dalekie od prawdy, gdyby twierdzić, że ostatnie zmiany w polityce w stosunku do Żydów są następstwem nowej linii politycznej narzuconej przez Moskwę. Stosunek polskiego rządu i polskiej partii komunistycznej [tj. PZPR – G.B.] do Żydów był przypuszczalnie zawsze znacznie bardziej liberalny niż w Rosji i w innych podległych jej krajach satelickich. Wskazał na fakt, że w Polsce nie doszło do aresztowań Żydów ani żadnych wymierzonych w nich prześladowań. Pan Majzels twierdzi, że informacje prasowe na temat położenia Żydów w Polsce nie przedstawiają prawidłowo sytuacji. W istocie obecny reżim jest mocno zakłopotany ponownym pojawieniem się polskiego antysemityzmu podtrzymywanego przy życiu przez polskie podziemie, powiązane z londyńskimi Polakami. Rząd czuje, że w obecnych warunkach nie ma już możliwości zduszenia antysemityzmu siłą i metodami policyjnymi. Rząd nie czuje się teraz na siłach przyjąć na siebie odpowiedzialności za zastosowanie takich metod do spacyfikowania zachowań antysemitycznych, które są szeroko rozpowszechnione. Warszawski rząd w oczach przeciętnego Polaka był zawsze identyfikowany z Żydami; w rzeczy samej zajmowali oni niektóre z najważniejszych stanowisk w państwie.

### **Dymisjonowanie żydowskich urzędników**

Odpowiedzialność za obecne położenie ekonomiczne Polski jest składana na barki dwu Żydów, mianowicie [Hilarego] Minca, ministra planowania gospodarczego i [Eugeniusza] Szyra, przewodniczącego Komisji Planowania Gospodarczego. Byli także inni Żydzi w państwowych firmach i zakładach przemysłowych. Z tego powodu wszyscy Żydzi byli przez Polaków wskazywani jako odpowiedzialni za dzisiejszą niekorzystną sytuację ekonomiczną. Według ostatnich wiadomości Minc został zdymisjonowany, ale Szyr pozostał w rządzie, co więcej, został ministrem budownictwa. Majzels podkreśla, że zwolnienie [Jakuba] Bermana i Minca nie ma podtekstu antyżydowskiego, natomiast prawdopodobnie powodem jest „dobrowolna rezygnacja” Bermana i Minca, którzy ślepo wykonywali polecenia płynące z Moskwy. Obaj próbowali dokonać industrializacji kraju bez zwracania uwagi na koszty. Nikt nie przeczy, że ich osiągnięcia są wielkie, ale działa się to za cenę koszmarnego obniżenia poziomu życia robotników. Jest niewiele Żydów w polskim MSZ i ci prawdopodobnie pozostaną na swoich stanowiskach. W pozostałych ministerstwach są jeszcze inni, którzy zdecydują się na emigrację, a wielu zrezygnuje ze stanowisk z własnej woli, bowiem nie są w stanie wytrzymać i zaakceptować ciągłych oskarżeń, jakoby byli odpowiedzialni za błędy popełnione przez władze. Majzels nie sądzi, że doszło do zakrojonych na dużą skalę czystek antyżydowskich na kierowniczych stanowiskach w administracji państwowej i wojsku, i żeby planowano podobne działania w najbliższym czasie. Miała miejsce czystka żydowskich oficerów w 1953 r., ale pewna ich niewielka liczba pozostaje na swoich stanowiskach i najpewniej tak będzie nadal, chociaż część z nich przygotowuje się do emigracji. Nikogo nie zmusza się do złożenia rezygnacji i nie występuje tendencja do zwalniania z pracy żydowskich urzędników.

### **Nastawienie rządu i partii do Żydów**

Ani rząd, ani partia komunistyczna nie zmieniły swojego zasadniczego podejścia do Żydów. Nastawienie członków partii do Żydów jest nacechowane przyjaźnią i bardzo liberalne. Ludzie starają się być nawet bardziej mili niż wcześniej, gdyż są zażenowani przypadkami antyżydowskich zachowań i tym, że żydowscy komuniści i Żydzi jako tacy są obwiniani za błędy popełnione przez władze. Jest nieprawdą, że Rząd chciałby zrobić z Żydów kozła ofiarnego odpowiedzialnego za te błędy. Przeciwnie. Rząd stara się zapewnić Żydom tak dobre warunki, jak to tylko możliwe w obecnych okolicznościach.

### **Bezpieczeństwo Żydów**

Jak wspomniano, antysemityzm tłumiono tylko dzięki stosowaniu siły, policyjnego terroru i brakowi wolności. Dzięki tym środkom można było skutecznie chronić żydowskie życie i temu Majzels

przypisuje fakt, że w ostatnich latach nie dochodziło do antyżydowskich zdarzeń, chociaż rząd wykonywał tzw. – jak to mówi Majzels – linię polityczną wytyczaną przez Moskwę. Ta polityka – jak on mówi – nie ma nic wspólnego z Żydami ani z Polakami czy z Izraelem, ale jest skutkiem zimnej wojny i układu sił na Bliskim Wschodzie. Wobec oskarżeń rzucanych na żydowskich komunistów i ludność żydowską jako taką, partia robi wszystko, by ulżyć ich doli.

### **Walka z antysemityzmem**

Rząd i partia komunistyczna starają się robić wszystko, co w ich mocy, żeby usunąć tendencje antysemityczne w narodzie. Prasa jako całość zajęła zdecydowane stanowisko wobec zagrożenia dyskryminacją rasową. Najbardziej znani dziennikarze, pisarze i artyści również potępili antysemityzm i dyskryminację Żydów. Ich opinie i oświadczenia były publikowane w wymienionych tygodnikach, a ostatnio w czerwcowym wydaniu organu programowego partii komunistycznej – miesięczniku „Nowe Drogi”. Zapowiedziano tam bezwzględną walkę z antysemityzmem na terenie całego kraju.

### **Emigracja**

Partia komunistyczna musi wyciągnąć wnioski z faktu, że mimo wielu wysiłków mających na celu reedukację polskich mas oraz zwalczanie dyskryminacji rasowej, uprzedzeń i nienawiści, nie zdołała wychować mas i antysemityzm jest nadal obecny w polskim życiu. Z tego powodu wielu Żydów czuje niepokój i lęką się o swoją przyszłość w tym kraju. W konfrontacji z tą sytuacją rząd uważa, że jest jego obowiązkiem umożliwienie Żydom swobodnej emigracji. Ma ona nastąpić w drodze rozpatrywania indywidualnych wniosków, ponieważ – jak twierdzi pan Majzels – przeważająca część Żydów, którzy pozostali po 1951 r. [w Polsce – G.B.] należy do partii, a wśród nich są liczni członkowie z długim stażem w ruchu komunistycznym, starzy komuniści. To sprawia, że uzyskają oni wolność wyboru docelowego kraju emigracji. Wielu zarejestrowało się na wyjazd do Izraela, wśród nich liczni wysocy rangą urzędnicy i byli oficerowie [ludowego – G.B.] Wojska Polskiego. Są i tacy, którzy nie mają jeszcze sprecyzowanych planów. Im na dość liberalnych zasadach przydziela się zachodnią walutę i paszporty, aby mogli wyjechać za granicę w celu odwiedzenia krewnych i podjęcia decyzji na temat pozostania w kraju, ewentualnie emigracji. Jeżeli wyjadą, paszporty zostaną im pozostawione, co umożliwi im powrót w przypadku, gdyby zmienił zdanie co do swojej przyszłości. Dodał, że emigracja zaczęłaby się już sześć miesięcy temu, gdyby nie destabilizacja ekonomiczna i międzynarodowa sytuacja polityczna Izraela. Te czynniki spowodowały wahania wielu osób i wstrzymanie się z podjęciem decyzji. On przypuszcza, że emigracja będzie się nasilać i ulegnie przyspieszeniu w momencie, gdy Żydzi uzyskają możliwości wyjazdu także do innych państw.

Kiedyś Żydzi komuniści, pragnący jechać do Izraela, byli traktowani jak zdrajcy. Dziś, przeciwnie, okazuje im się zrozumienie jako osobom prześladowanym, którzy są zmuszeni do opuszczenia kraju wbrew swojej woli.

### **Nastawienia żydowskich członków partii i innych Żydów**

Wielu żydowskich członków partii uważa, że swobodna emigracja ułatwi sytuację rządowi, zabiegającemu o zyskanie większej popularności w społeczeństwie. Wiedzą, że w oczach Polaków nawet najlepsza władza, najbardziej skuteczna administracja, staje się podejrzana, o ile chroni ona Żydów i utrzymuje pewną ich liczbę na wysokich stanowiskach.

### **Żydowska emigracja – trudności w kraju**

Pan Majzels przyznaje, że emigracja Żydów oznacza wielką stratę dla polskiej gospodarki i z pewnością opóźni odbudowę i rozwój przemysłu jak też handlu. Wielu Żydów na kierowniczych stanowiskach wyjedzie, a w kraju nie ma wystarczającej liczby specjalistów, którzy mogliby ich zastąpić.

Pan Majzels twierdzi, że oczekuje się, że większość Żydów skorzysta z powstałych obecnie możliwości i opuści kraj.